

# MC | MAGAZYN CZĘSTOCHOWA ANTONI FERTNER

## Wielki aktor z Wieluńskiej

**Antoniemu Fertnerowi można dać tytuł najslynniejszego człowieka z ul. Wieluńskiej.**

**Jest kilka okazji, by poświęcić mu uwagę: 23 maja – 142. rocznica urodzin, a już jutro – 57. rocznica śmierci i odsłonięcie upamiętniającej aktora ławeczki.**

**JOANNA SKIBA**

**D**laczego w serialu „Bodo”, który właśnie pokazuje Telewizja Polska, główny bohater z taką atencją traktuje starszego kolegę po fachu, Antoniego Fertnera? Nie dało temu podstaw ich pierwsze spotkanie, Fertner paskudnie naciągnął bezradnego prowincjusza. Cóż, trudno nam dzisiaj pojąć, jak wielką pozycję w aktorskim świecie miał ten nieduży, lysiejący grubasek. Który – dodajmy – urodził się w Częstochowie.

### Ulica Wieluńska

Jednym ze źródeł wiedzy o życiu Antoniego Fertnera pozostaje napisana przez niego książka „Podróże komiczne”. W jej pierwszym akapicie autor zanotował okoliczności swego przyścia na świat 23 maja 1874 r., przy ul. Wieluńskiej, kilka kroków od Ja-

snej Góry: „Urodziłem się wesolutki i do tego bardzo młodo. [...] Zanim się urodziłem, w domu panował smutek. No cóż - do tej pory rodzice musieli się kontentować tylko córkami. I to aż trzema! Nie wiem, czy wmięszala się w te sprawy Matka Boska Częstochowska, ale wkrótce urodził się długo oczekiwany syn. Chyba w nagrodę za mękę z dziewczętami. Syn - to ja”. [...] To, że miałem w sobie wiele słodczy, jest chyba zrozumiałe: pochodziłem przecież z rodziny cukierniczej. [...] rosnę sobie spokojnie i jadłem ciastka francuskie, których smak wyssałem niemal z piersi matki”.

Ciastka Fertner ojciec robił znacznie większe niż inni cukiernicy. Tak przynajmniej twierdzi Fertner syn. Za to Fertner wnuk, Antoni junior, wspomina, że upodobanie do słodczy zostało ojcu już na zawsze. W Krakowie, gdzie aktor mieszkał po II wojnie, chadzał z synem do kawiarni Literackiej - często, acz w tajemnicy przed żoną. Zawsze zamawiał herbatę i ciastko ponczowe albo eklerkę.

### Austriackie korzenie

Rodzina Fertnerów pochodziła z Rothwasser w Austrii. Z jakiegoś powodu do Częstochowy przywędrował Karol Fertner - już w latach 30. XIX w. miał tu pracownię i sklep. Był miedziorytnikiem. Przewodnik po mieście z 1860 r. wymienia sklep Fertnera przy ul. Wieluńskiej, z droższymi towarami dla pielgrzymów. Były to zapewne obrazy, bo ten sam przewodnik informuje, że wśród częstochowskich malarzy wyróżniają się na plus Fertner i Ciesielski.

Starszy brat ściągnął do Częstochowy młodszego. Piotr był rzeź-



Antoni Fertner z girlsami w skeczu „Ja chcę być amantem”. Kraków, 1928



**To, że miałem w sobie wiele słodczy, jest zrozumiałe: pochodziłem z rodziny cukierniczej**

biarzem. Pracował dla kościołów, głównie dla tego przy ul. św. Rocha. Specjalizował się w przedstawieniach Chrystusa na krzyżu i Madonny. Prawdopodobnie spod jego ręki wyszła płaskorzeźba na drzwiach oddzielających bazylikę jasnogórską od przedsionka Kaplicy Cudownego Obrazu, tych bliżej zakrystii.

Sztychy robione przez Karola i Romana, rytowników wielce cenionych dla swego kunsztu, pozostały nie tylko w Częstochowie. Oryginały ich prac znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie i w Bibliotece Jagiellońskiej.

Teraz kolejne pokolenie. Jan, syn Piotra, też został rzeźbiarzem. Tę samą profesję obrał jego syn Andrzej.

Syn Karola, Roman, był z kolei starytnikiem i litografem. I to dobrym, skoro kierował szkołą rysunku przy cechu rzemieślników. Za to jego syn Teofil przerzucił się na cukiernictwo; miał zakład przy ul. Wieluńskiej, czyli blisko murów Jasnej Góry, nie wiadomo tylko, pod którym numerem. To on był ojcem Antoniego Dezyderyusza Fertnera, słynnego aktora.

Słowem, Fertnerowie w Częstochowie byli kimś.

Teraz przodkowie aktora (i jego trzech sióstr) po kądzieli. Matka - Ele-



onora z domu Pleszyńska. Syn w swoich pamiętnikach twierdził, że jej ojciec, a jego dziadek, „miał siedem kamienic, pięć żon i dziewiętnaścioro dzieci”. I że jeden z braci matki został paulinem.

Inne koneksje rodzinne też są szacowne, panny Fertnerówny powchodziły do znacznych rodzin, choćby cenionych malarzy cechowych Szwabskich. A przez Mężniewskich Fertnerowie okazują się spowinowaceni z Ludmiłą Marjańską, poetką, powieściopisarką, tłumaczką, prezeską Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Do dzisiaj na cmentarzu św. Rocha znajduje się grób rzeźbiarza An-

drzeja Fertnera (to stryj Antoniego). Na grobie Jana Fertnera nie ma dat, brak więc pewności, czy to stryjeczny dziadek aktora. Jest też płyta Izydora, Kazimierza i Bronisławy Fertnerów.

### Od klaki do huku braw

Był dzieckiem, uczył się w częstochowskim progimnazjum, gdy rodzice go odumarli. Antoni Fertner nie pisze w swej książce dlaczego. Napomyka tylko, że familia przeniosła się potem do Piotrkowa.

Ale pamiętał o rodzinnych stronach. W pamiętniku np. relacjonuje swój pobyt w Lourdes (było to chyba w latach 30.). Opis to daleki od zachwyty: atmosfera wśród pątników niemal histeryczna, krzyki i jęki chorych, którzy leżą wzdłuż trasy pielgrzymki, obok kawiarni i zatłoczonych restauracji, codziennie 100-200 tys. ludzi, msza już nie jest modlitwą, lecz zbiorowym wyciem... Tak Fertner ten obraz skomentował: „Jako stary, częstochowski praktyk i znawca wszelakiego rodzaju procesji oraz odpustów, byłem zmuszony uznać się za pokonanego, mimo patriotycznych odruchów. Częstochowa wydała mi się mizernym sklepikiem w porównaniu z potęgą hurtownika, jakim okazywało się Lourdes!”.

W Piotrkowie przyszły aktor poszedł do gimnazjum i rychło zyskał sławę matematyka. Posłano go zatem do Wyższej Szkoły Handlowej im. Kronenberga w Warszawie. On sam przypuszczał, że była to inwestycja w przyszłego kierownika zakładu cukierniczego. Pewnie by nim został, gdyby w Piotrkowie rodzina nie zamieszkała w budynku, którego część z dużą salą wynajmowały trupy teatralne. Chłopiec wymykał się na

przedstawienia, a że uczniom nie wolno było chodzić do teatru, musiał się jakoś wkupić w łaski jego szefa. Robił to jako... klakier.

W Warszawie podjął pierwsze próby aktorstwa. Gdy jakaś jego deklamacja na wieczorku towarzyskim doczekała się uznania, młody Antoni na fali entuzjazmu samowolnie rzucił szkołę handlową dla dramatycznej. Zdegustowana rodzina wystosowała pytanie o zdolności Antosia do prof. Henryka Grubińskiego, jego nauczyciela w szkole dramatycznej. Tak to Fertner wyjaśnił we wspomnieniach: „Jeśli parszywa owca miała już splamić honor handlowca, to niechże przynajmniej będzie wiadomo, czy wyrośnie z niej ciasto na miarę jasnogórskiego tortu”. Odpowiedź profesora zadowoliła widać pytających, ale nie całkowicie - bo choć pieniądze na utrzymanie dochodziły regularnie, to ciastek już nie przysyłało.

Jeszcze dobrze szkoły dramatycznej nie skończył, a już wyruszył do Lublina z trupą nieopierzonych - jak i on - aktorów. Na początek naciągnął ich menedżer... I tak się to toczyło, od trupy do trupy, od sceny do sceny, przez Miechów, Słomniki, Proszowice... Wspomnienia Antoniego pełne są opowieści o rólkach, potem o rolach - coraz większych, w coraz większych miastach, w coraz lepszych zespołach.

I tak został kimś. ●

Jutro o godz. 12 w ratuszu pokazany zostanie fragment filmu „Ada, to nie wypada” z Fertnerem, potem przy ul. Wieluńskiej będzie odsłonięta ławeczka upamiętniająca aktora. A za tydzień w „Magazynie Częstochowa” - o latach sławy Antoniego Fertnera

## Antoni Fertner na znaczku pocztowym



31 października 2014 r. Antoni Fertner ukazał się na znaczku pocztowym, roześmiany - jak to on - i w charakterystycznym dla siebie kapeluszu homburg. Była to trzecia edycja serii „Ludzie kina i teatru”, powstałej dzięki współpracy ze Stanisławem Janickim, krytykiem, znawcą polskiego filmu, autorem cyklicznego programu „W starym kinie”. Seria została przygotowana tak, by pokazać przedwojenne gwiazdy X muzy w rozkwicie ich kariery. Do tego projektantka całej serii Marzanna Dąbrowska wymyśliła konwencję graficzną w stylistyce dwudziestole-

cia międzywojennego, przedwojennych kin i teatrów.

Na znaczkach z 2014 r. Fertnerowi towarzyszą Tola Mankiewiczówna i Loda Halama. Każde z nich ma własny arkusz (na okładce Magazynu) oraz mniejszy arkusik, na którym są we troje (powyżej).

W serii tej ukazały się również znaczki z portretami Aleksandra Żabczyńskiego, Jadwigi Smosarskiej i Eugeniusza Bodo (wszyscy w 2012 r.), Heleny Grossówny, Mieczysławy Ćwiklińskiej i Adolfa Dymy (2013 r.), Jerzego Pichelskiego, Hanki Bielickiej i Aleksandra Zelwerowicza (2015 r.).

## Maciej Damiński

Kreuje postać Antoniego Fertnera w serialu „Bodo” emitowanym właśnie w TVP. Wystąpił już na samym początku, choć nie miał wdzięcznej roli: zostawił bohatera tytułowego z niezapłaconym rachunkiem w knajpie. W najświeższym odcinku razem robili film „Rywale”. Czyli przed nami jeszcze historia ich kilku wspólnych występów przed kame-



lą, jako że grali razem w produkcjach „Jaśnie pan szofer”, „Dwa dni w raj”, „Książętko”, „Robert i Bertrand”.